Rok XII. Nr. 255 Sosnowiec, wtorek 14 września 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Telefon: 6.16.92, 6.14.97

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów ... -19-66.

Po miesiącu walk pod Szanghajem

Japończycy mało zyskali, a ponieśli duże straty

SZANGHAJ, 13. 9. Dzisiaj, jak zaznacza korespondent Reutera, upłynął miesiąc od rozpoczęcia działań wojennych w okolicach Szanghaju. Japończycy usiłują posunąć się naprzód, wyzyskując przerwę w liniach chińskich pod Jang Hong. Pozycje obu wojsk około Szanghaju nie uległy większej zmianie. Połączenie pomiędzy wojskami japońskimi w Wusung i Jang-Tse Pu jeszcze nie nastąpiło. Japończykom nigdzie nie udało się przeniknąć od wybrzeża głębiej niż na 5 mil w głąb lądu.

Przedstawiciele japońskich władz wojskowych twierdzą, iż **wojska chińskie operując w Szanghaju i jego okolicach liczą 30 dywizy. Koncentracja sił japońskich jeszcze nie została zakończona.**

Chińczycy twierdzą, iż udaremnili ponowne usiłowania Japończyków wysadzenia wojsk na ląd w Putungu.

SZANGHAJ, 13. 8. Korespondent Havasa donosi, że po miesiącu działań wojennych ujawniło się, że dowództwo japońskie nie doceniało zdolności oporu wojsk chińskich. Akcja japońska, zorganizowana w charakterze „ekspedycji kolonialnej" przy pomocy kilku okrętów i kilku tysięcy ludzi, **omal nie doprowadziła do katastrofy i główne dowództwo japońskie musiało pospiesznie wysyłać posiłki.**

Wydaje się jednak, że pierwsza faza bitwy o Szanghaj jest bliska zakończenia. Japończycy zdołali ostatecznie umocnić się na wybrzeżu i złobyć terytorium o dostatecznej szerokości, aby móc wyładować ciężki materiał wojenny i zorganizować silne pozycje obronne.

Odpowiedź dziennikarzy niemieckich

W związku z uchwałą bojkotową zarządu Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagł. Dąbrowskiego z dn. 8 bm. dziennikarze zatrudnieni w miejscowych pismach niemieckich ogłosili wspólną deklarację.

W deklaracji tej dziennikarze niemieccy na wstępie tłumaczą się, że właściwie do tej chwili nieznane są przyczyny wszczęcia postępowania przeciw red. Pieniężnemu z „Gazety Olsztyńskiej".

Z tego też powodu prasa niemiecka nie może zająć stanowiska w tej sprawie. Dziennikarze niemieccy w dalszym ciągu wyrażają nadzieję, że władze polskie nie będą chciały zrezygnować z współpracy prasy niemieckiej zwłaszcza, że dotychczas prasa ta stale występowała w interesie dobra publicznego i ogółu. W końcowym ustępie deklaracji dziennikarze niemieccy podkreślają, że nadal będą dążyli do pogłębienia porozumienia między obu narodami i państwami, przeciwstawiając się wszelkim próbom szerzenia i podsycania rozdźwięków.

Bomby w Paryżu

Rząd oskarża cudzoziemców i nawołuje do zjednoczenia

PARYŻ, 13. 9. Zbrodnicze zamachy bombowe w Paryżu wywołały w całym kraju niebywałe oburzenie. Zarówno prasa francuska jak i sfery rządowe wyrażają obecnie pogląd, że są one dziełem terrorystów cudzoziemskich lub agentów politycznych, których nasłano do Francji celem sprowokowania zamieszek wewnętrznych.

Premier Chautemps, który zwrócił się do narodu francuskiego z gorącym apelem zachowania spokoju i zimnej krwi oświadczył, że wszyscy Francuzi bez względu czy znajdują się na prawicy, czy na lewicy muszą zjednoczyć się w obliczu ponurego niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad Francją.

Rząd francuski uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby unieszkodliwić nieznane intrygi na terytorium Francji. Chautemps oświadczył dalej, że chwila tak poważna, jak obecna, wymaga nie tylko solidarności, ale również powstrzymania się od wszelkich aktów samowoli i demagogii, jeśli nie ma się stracić wiary w przyszłość Francji.

W poszukiwaniu Lewoniewskiego

samolot wpadł do morza

BAROW (Alaska), 13. 9. Według nadeszłych tu wiadomości, samolot sowiecki pilotowany przez Bazylego Zadkowa, w czasie poszukiwań Lewoniewskiego nad Oceanem Arktycznym spadł do morza i zatonął.

Nieznana łódź podwodna

rozbita granatami wodnymi

LONDYN, 13. 9. — Według doniesień z Walencji, w pobliżu Kartageny zauważono łódź podwodną, która bateria nadbrzeżne zaczęły gwałtownie ostrzeliwać. Na miejsce pojawienia się łodzi, **wysłano liczne łodzie motorowe, które zrzuciły większą ilość granatów podwodnych. Rychło potem ujrzano na powierzchni plamy, pochodzące od oliwy, co wskazywałoby, że łódź pod wodna uległa zniszczeniu.**

Władze morskie Kartageny zamierzają zarządzić poszukiwania przy pomocy nurków, aby uzyskać potwierdzenie co do zatopienia łodzi.

LONDYN, 13. 8. Korespondent „Daily Express" donosi z Norymbergi, że w związku z odbytymi długimi rozmowami telefonicznymi pomiędzy Norymbergą a Rzymem, Włochy odrzucą zaproszenie do wzięcia udziału w patrolowaniu Morza Śródziemnego na odcinku między Sycylią a Sardynią.

Rząd Rzeszy i rząd włoski spierają się temu, aby Włochy patrolowały tylko swoje własne wody.

Plan konferencji w Nyon oddała właściwe Morze Śródziemne nadzorowi okrętów wojennych W. Brytanii i Francji uważany jest w Rzymie za ujmę dla prestiżu włoskiego. Mussolini uważać ma, że porozumienie oparte być winno na zasadzie całkowitego parytetu morskiego.

Sensacyjny proces w Miechowie

o zajścia w Racławicach

MIECHÓW, 13. 9. Wczoraj rozpoczął się w Miechowie sensacyjny proces polityczny o zajścia chłopskie w związku z obchodem rocznicy zwycięstwa Kościuszki pod Racławicami w dniu 18 kwietnia br. Małe miasteczko Miechów stało się na pewien czas miejscem zainteresowania się całej Polski. Opinia publiczna śledzi przebieg procesu z niezwykłą uwagą.

Na ławie oskarżonych zasiadło 60 osób, z czego 29 doprowadzono z aresztu. Przed sądem zbierają się grupki chłopów, rozmawiających półgłosem.— Widzi się w Miechowie wielu policjantów, sprowadzonych tutaj z różnych stron kraju.

Akt oskarżenia obejmuje 60 osób, którym zarzuca, że w dniu 18 kwietnia br. w Racławicach Janowiczkach w powiecie miechowskim brały udział w zbiegowisku zbrojnym, **liczącym około 5 000 osób, które dopuściło się przemocy w stosunku do funkcjonariuszy policji państwowej.**

Według aktu oskarżenia, oskarżeni mieli strzelać z karabinów i rewolwerów, rzucać kamieniami, bić policjantów kołkami i kijami oraz zmusić im rozbrojeniem i pobiciem, aby zmusić policję do zaniechania prawnych czynności urzędowych, polegających na nie dopuszczeniu do odbycia zgromadzenia w Racławicach zabronionego przez władze.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia podano, że Urząd Wojewódzki Kielecki odmówił zarządowi Stronnictwa Ludowego w Kielcach zezwolenia na urządzenie w dniu 18 kwietnia zjazdu pod Racławicami, ponieważ zachodziła obawa, że **zjazd może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa i pokoju publicznego, gdyż w tym właśnie czasie Komunisty czna Partia Polski rozwinęła wśród robotników i włościan silną agitację aby pod pozorem uczczenia zwycięstwa kościuszkowskiego zorganizowano szereg masowych wystąpień i manifestacyj o charakterze i celach wyłącznie politycznych. Zakaz ten nie od niósł skutku.**

W dniu wczorajszym zeznawało kilkudziesięciu chłopów, z których żaden do winy się nie przyznał.

Marsz. Rataj prezesem

Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA, 13. 9. Według informacyj prasy tutejszej obecnego prezesa ludowców p. Mikołajczyka, będącego ponoć chorym, zastępuje p. Rataj, który z powrotem ma objąć prezesurę ludowców.

———ooo———

Masaryk umierający

PRAGA, 13. 9. Stan zdrowia b. prezydenta Masaryka uległ dalszemu pogorszeniu. Nad ranem pacjent stracił świadomość, a równocześnie zaznaczył się znaczny wzrost temperatury. Przy łożu chorego czuwali całą noc prezydent Benesz i premier Hodża.

Karabiny maszynowe w Żninie

Obraz manewrów na ziemiach zachodnich

POZNAŃ, 13. 9. — Jednym z nie interesującym fragmentem manewrów armii polskiej na ziemiach zachodnich były walki na ulicach Żnina. Miasto we to miasto obsadziła armia niebieska. Żnin stanowił ważny punkt strategiczny dla armii czerwonej, która chciała przez zajęcie Żnina sforsować drogę wiodącą ku Keyni.

Wczoraj rano zaklekotały nagle na ulicach Żnina karabiny maszynowe.

Zbudzeni ze snu mieszkańcy ze zdumieniem ujrzeli działa na rynku i karabiny maszynowe u wylotu ulic. Żołnierze armii niebieskiej obsadzili miasto, broniąc dostępu czerwonym.

Żołnierze armii nieprzyjacielskiej drobnymi grupkami wtargnęli do miasta jednocześnie z pięciu stron. Na rynek wpadł szwadron czerwonych ułanów, ale przywitany salwą strzałów karabinowych zawrócił na miejscu i ustąpił drogi wojskom pancernym.

Dwa tanki czerwonych wtoczyły się na rynek

i zaczęły prażyć ogniem karabinów maszynowych kryjących się po bramach żołnierzy armii niebieskiej. Na ulicach miasta wywiązała się zażarta walka, którą z zainteresowaniem z okien domów śledzili mieszkańcy Żnina. Tłumnie na ulice wyległa młodzież szkolna, dzieląc swe sympatie między obie walczące strony. Żnin kilkakrotnie przechodził z rąk jednej armii do drugiej.

W końcu wojskom niebieskim udało się odrzucić przeciwnika i przejść do kontrataku.

Armia czerwona została odrzucona daleko poza granicę miasta. Żnin znajduje się obecnie we władaniu armii niebieskiej. Walki przeniosły się dalej.

Z kwatery głównej nadszedł następujący komunikat:

„W godzinach popołudniowych wojska „czerwone" po skupieniu w centrum i na swoim lewym skrzydle większych sił, przeszły do natarcia w rejonie na południe od Keyni.

Po uporczywych walkach wdarli się „czerwoni" w kilku miejscach w głąb stanowisk,

jednak „niebiescy" zdołali przy użyciu odwodów utrzymać do wieczora swoją linię obronną.

Mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych rozegrało się szereg działań lotniczych, przy czym lotnictwo „czerwone" przeprowadziło bombardowanie odwodów przeciwnika. Silna broń pancerna ujawniła swoją szybkość, potęgę i wartość bojową".

Z KRAJU

Sprawa krypty

MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Przewodniczący komisji rewizyjnej komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, prezes NIKP, gen. dr. Jakub Krzemiński przybył do Krakowa, gdzie odbył konferencję w urzędzie wojewódzkim przy współudziale rektora Szyszko — Bohusza, prezesa miejscowej okręgowej Izby Kontroli mgr. Rusieckiego i naczelnika woj. wydziału komunikacyjno — budowlanego inż. Wąsowskiego, poczem zaznajomił się na miejscu z wykonanymi pracami w krypcie Marszałka w „Wieży Srebrnych Dzwonów".

Doboszyński nie będzie zwolniony

Z WIĘZIENIA.

Obrona inż. Doboszyńskiego powiadomiona została przez sąd apelacyjny w Krakowie o oddaleniu zażalenia, jakie wniesione zostało w sprawie pozostawienia w więzieniu już Doboszyńskiego do ponownej rozprawy sądowej. Zażalenie to wpłynęło po skasowaniu werdyktu sądu przysięgłych, uniewinniającego Doboszyńskiego i przeszło 2 instancje.

Rybak polski postrzelony

PRZEZ STRAŻNIKA NIEMIECKIEGO.

Rybak Tadeusz Sztandarski, łowiący ryby na jeziorze granicznem w Szwarcenowie, w pow. lubawskim, został postrzelony z niewiadomych przyczyn przez strażnika niemieckiego Buhlego.

Rana postrzałowa w brzuch okazała się ciężką, wskutek czego niemiecka straż graniczna odstawiła rannego do szpitala w Rosenbergu.

Nowe przepisy o sprzedaży

WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Zgodnie z naszą zapowiedzią ogłoszone zostaną w najbliższych dniach nowe przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych. Zgodnie z tymi przepisami wprowadzona zostaje sieć specjalnych sklepów tytoniowych, które będą zobowiązane do posiadania sortymentu wszystkich wyrobów tytoniowych.

W każdym większym osiedlu znajdować się będą sklepy tytoniowe, które będą miały prawo odsprzedaży drobnym kupcom tytoniowym. Wreszcie, w myśl tych przepisów nastąpi pewne zmniejszenie rabatów dla niektórych kategorii sprzedawców. Przepisy te wejdą w życie z dniem 1 marca 1938 roku.

Więzień wydobył się z kajdan

I UMKNĄŁ.

Do więzienia sądu grodzkiego w Bielsku odprowadzał onegdaj szeregowy P. P. Józefa Palę. W czasie przeprowadzania więzień zrzucił z rąk kajdanki znanym kunsztem złodziejskim i począł uciekać. Po sterunkowy oddał za Palą kilka strzałów, które jednak chybiły. Dopiero przy pomocy sierżanta przechodzącego wówczas ulicą zdołał posterunkowy ująć więźnia.

Cygański Scherlok Holmes

Źle się dzieje w państwie króla Kwieka

Źle się dzieje w państwie cygańskim...

Król Kwiek Janusz I — mówią je go przeciwnicy — okazał się surowym despotą i od swych poddanych, którzy tak wiernie głosowali na niego podczas sławetnych wyborów na stadjonie Wojska Polskiego,

ściąga niemiłosiernie daniny i podatki

To też liczba antagonistów króla z każdym dniem wzrasta i może właśnie temu przypisać należy, że wokół dworu i osoby monarchy krążą różne sensacyjne pogłoski.

Oto, co m. in. twierdzi otoczenie b. królowej żony zmarłego Mateusza Kwieka:

Podobno przed niedawnym czasem król wraz z całym dworem, z pompą i hałasem odwiedzał rozsiane po kraju miejscowości, gdzie obozowali jego poddani.

Cyganie z radością przyjmowali swego władcę,

ale po każdej takiej „lustracji" zachwyt ich miał znacznie, gdy okazywało się, że zarówno w okolicy jak i w samych obozach ginęły co cenniejsze przedmioty.

W niektórych miejscowościach w następstwie tego policja przeprowadzała aresztowania wśród miejscowych cyganów. Ci jednak twierdzili z uporem, że są niewinni.

Alarmujące wieści dotarły wreszcie do dostojnej matrony, królowej — wdowy, Julii.

Postanowiła ona działać bezwłocznie.

Wśród jej zaprzysięgłych zwolenników znajduje się pewien cygan, który posiada wielkie zdolności wywiadowcze. Cygański Scherlok Holmes przeprowadził drobiazgowe dochodzenie, według najlepszych wzorów angielskich, i

doszedł do rewelacyjnych odkryć, rzucających pono brzydkie światło na świtę króla Janusza.

Królowa wdowa, gdy jej wywiadowca zreferował to wszystko wpadła w gniew i postanowiła założyć własny urząd śledczy dla wykrywania przestępstw, wśród Cyganów.

W chwili obecnej król obozuje na Grochowie, a na Woli przy ul. Dworskiej 18 powstał cygański urząd śledczy.

Gwoli dokonania stuprocentowej sanacji królowa Julia, zwraca się do wszystkich z gorącym apelem aby jej donosili o wszystkich oszustwach i kradzieżach, dokonywanych przez Cyganów.

W kilku wierszach

WYROKI SĄDOWE ZA ZAJŚCIA W LUBELSKIM.

Sąd Okręgowy w Zamościu, po rozprawie dwudniowej, skazał 2 oskarżonych, Węcławika i Romaniuka, o podżeganie w zbiegowisku, celem przeciwstawienia się policji podczas zajść w roku ubiegłym na terenie gminy Grabowiec (pow. Hrubieszów (na 3 lata więzienia, sześciu oskarżonych na 2 lata, z zawieszeniem na 5 lat. Przesłuchano około 50 świadków, obronę wnosili adwokaci Wójcik z Lublina i Mroczek z Biłgoraja. Obrońcy zapowiedzieli apelację.

PROCESY POLITYCZNE LUDOWCÓW.

Na dzień 15 i 16 sierpnia została rozpisana w Zamościu druga rozprawa z cyklu rozpraw o zajścia w województwie lubelskim, jakie miały miejsce w roku ubiegłym, przed Sądem Okręgowym w Zamościu przeciwko kilkunastu oskarżonym Trzecia z rzędu odbędzie się z początkiem października br.

ZA ROZDAWANIE ULOTEK.

Funkcjonarjusze policji państwowej zatrzymali dwuch członków Stronnictwa Narodowego w Zakopanem, pl. Jacka i Bajaka, za rozdawanie ulotek „Samoobrona narodu", spisując z nimi protokuły.

—o—

Kto wygrał na loterii?

Stała dzienna wygrana zł. 5000 na nr. 145791.

Zł. 50.000 na nr. 57217.

Zł. 10.000 na nr. 29923 74953 78926 105531

Zł. 5.000 na n-ry: 146052 166148

Zł. 2.000 na n-ry: 25083 46331 56414 64588 105983 107119 107558 126611 136413 146454 153797 163170.

Zł. 1.000 na n-ry: 16948 29156 45886 54917 56410 58505 104477 107586 108968 114311 119734 125436 140518 151611 142136 147515 161122 170605 173056 192707.

Czy Blücher ruszy przeciw Japonii

Wódz sowiecki ma wolną rękę na Dalekim Wschodzie

Polityka Moskwy na Dalekim Wschodzie była aż uderzająco powściągliwa, ostrożna, ba nawet ustępliwa. Dopiero po zawarciu paktu sowiecko-chińskiego polityka ta uległa zmianie a to

wskutek energicznych wystąpień Blüchera, najwyższego dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie,

podczas ostatniego pobytu w Moskwie

Zagadkowa natomiast jest polityka Stalina. Według postanowień Kremlu, Blücher może użyć swej armii na Dalekim Wschodzie na własną rękę. Znawcy stosunków rosyjskich i chińskich w tej kwestii się rozchodzą Czy Blücher rzeczywiście przekonał Stalina o konieczności pomocy dla Chin ze względów prestiżowych?

Blücher doskonale zdaje sobie sprawę z swych doświadczeń wojskowych na Dalekim Wschodzie.

Między Syberją i Odesą może czerwonego marszałka jest nieograniczona. Zachodzi pytanie. Czy moc ta nie wyklucza Blüchera z pod prawomocy administracji sowieckiej, sowieckiego sądownictwa i policji? Czy zatem Stalin nie życzy sobie, aby Blücher znajdował się jak najdalej od Moskwy? Pojawiają się też wiadomości o rokowaniach rządu sowieckiego z Japonią. To oczywiście nie byłoby zgodne z planami marszałka Blüchera, który w Moskwie domagał się nawet, aby

Rosja czynnie ingerowała w wypadkach japońsko - chińskich.

Sprawami tymi zajmuje się praska „Narodni Politika" w ciekawym artykule w którym wyraża przekonanie, że jakiekolwiek akcje Blüchera nie są zgodne z polityką Stalina gdyż Stalin dobrze wie, że wojna mogłaby zachwiać jego pozycją polityczną i unicestwić jego plany gospodarcze. Nadto zdaniem cytowanego pisma Stalin zdaje sobie sprawę z tego, że silne wpływy nie tylko sowieckiej ale jakiejkolwiek Rosji wogóle w Chinach i na Dalekim Wschodzie, nie tylko dla Japonii, ale i dla innych mocarstw niepożądane.

Nie jest zatem wykluczonym, że publiczna ingerencja Rosji na Dalekim Wschodzie sytuacje wojenna gruntownie by zmieniła i że miałaby ona znaczenie światowe. Chociaż nawet Japonia poważnie naruszyła interesy Europy i Ameryki na Dalekim Wschodzie, to jednak byłaby pożądana zupełna jej klęska.

Albo Stanisław albo Srul

a nie jakiś pan S.

WARSZAWA, 13. 9. Komisariat rządu m. st. Warszawy opracowuje zarządzenie o szyldach handlowych i przemysłowych.

Specjalny nacisk będzie położony na to, by szyldy i tablice reklamowe wykluczały wszelkie wątpliwości i nie wprowadzały w błąd klientów. Dlatego też tylko kupcy rejestrowi t. zn. prowadzący większe przedsiębiorstwa, będą mogli używać zarejestrowanych firm lub skrótów nazwisk czy imion.

Wszyscy zaś kupcy nierejestrowi, a nadto lekarze, dentyści, adwokaci, technicy itd. będą musieli na szyldzie umieścić pełne imię i nazwisko.

Nie będzie można więc pisać S. Jakubowski tylko albo Stanisław albo Srul Jakubowski.

Tak popularne oznaczanie małych zakładów fryzjerskich nazwą „Feliks", „Bronisław" itp. również będzie niedopuszczalne i musi być wymienione pełne imię i nazwisko.

Niezależnie od szyldu, każda firma będzie musiała umieścić bezpośrednio na ulicy, w bramie frontowej, przed klatką schodową itd. tabliczki z imieniem i nazwiskiem właściciela oraz z wymienionym rodzajem przedsiębiorstwa.

Przepijamy półtora miliarda złotych

W niedzielę o godz. 11 odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie 21 Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego na który przybyli licznie przedstawiciele z górą dwudziestu kilku państw, oraz delegaci wielu towarzystw i organizacji przeciwalkoholowych z zagranicy i Polski.

Zobrad Kongresu należy przytoczyć kilka ciekawych danych.

Oto jedną z głównych przyczyn częstej nieobecności robotników w fabrykach — jest alkohol, Ale nie we wszystkie dni w tygodniu ilość nieobecnych jest jednakowa.

W poniedziałki ilość nieobecnych dochodzi do 33 proc. W soboty — do 9,3 proc. Bo w niedzielę tj. na drugi dzień po wypłacie pije się znacznie więcej niż pod koniec tygodnia. gdy daje się odczuć już brak pieniędzy.

Zgrozą przenikają wykresy samobójstw i zgonów. powodowanych nadmiernym spożyciem alkoholu.

Ale najtragiczniejsze są dane o spożyciu alkoholu przez dzieci.

86,2 proc. dzieci zna smak alkoholu 25 proc. piją wódkę a 58 proc. otrzymuje alkohol od rodziców.

Dzieci piją od wczesnego dzieciństwa, 2 proc. niemowląt w wieku od 1 roku do lat dwu. Od 2 do 4 — 3.5 proc. Od 4 do 6 — 46.3 proc.. a od 6 do 8—47,9 proc. To są dane dotyczące Polski.

A przecież Polska pod względem spożycia alkoholu zajmuje ostatnie miejsce i w tym straszliwym rekordzie daje się zdystansować przez wszystkie kraje świata!

Pomimo to Polska przepija rocznie 1 miliard 444 miliony złotych, co w przeciągu godziny stanowi olbrzymią sumę — 164.830 zł.

Za kapitał tej wysokości możnaby nabyć całoroczną produkcję naszego przemysłu włókienniczego ,obuwiowego i skórzanego, zatrudniając nowych 140.000 robotników.

Niezmiernie plastycznie przedstawiony jest wpływ alkoholu na postępy w nauce dzieci w wieku szkolnym. Przyczyną 39.98 proc. złych stopni jest alkohol. Okazuje się bowiem że alkohol piją nie tylko dzieci, pozbawione opieki rodziców. ale nawet dzieci wychowywane w domach rodzicielskich.

Inna tablica mówi o ujemnym wpływie alkoholu na zdrowie. Okazuje się, że śmiertelna dawka alkoholu wynosi dla osobnika ważącego około 70 kg. — 500 gr. czyli 1.5 litra wódki 40 proc.



KONFERENCJA ŚRÓDZIEMNOMORSKA W NYON.

Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na małe szwajcarskie miasteczko Nyon, w którym wczoraj rozpoczęła się międzynarodowa konferencja śródziemnomorska. Prezydentem konferencji został wybrany francuski minister spraw zagranicznych Delbos. W konferencji tej, związanej z całokształtem problemów śródziemnomorskich, a będącej konsekwencją ostatnich wypadków storpedowania okrętów na wodach morza Śródziemnego, nie biorą udziału Włochy i Niemcy, wskutek czego konferencja ta nie będzie mogła spełnić w całości ciążących na niej zadań.

Rok rocznie idzie u nas z dymem dziesiątki milionów zł. dziesiątki tysięcy budowli pada pastwą pożarów

Z NOTATNIKA

Wojewodowie

Zmiany na stanowiskach wojewodów są bardzo charakterystyczne.

Oddawna zapowiadane było ustąpienie wojewody Kirtiklisa z Białegostoku i wojewody Różniewskiego z Lublina. — Tymczasem przeniesiony został również wojewoda krakowski płk. Gnoiński.

Ten ostatni ustąpił prawdopodobnie z powodu zajść w okolicach Krakowa, które byłyby trudne do rozwiązania i dla najtęższego prawnika, a nie tylko dla komendanta szkoły podchorążych.

Ale płk. Gnoiński pójdzie do centrali ministerstwa. Znowu powrócił na opuszczone przez okres choroby stanowisko wojewoda poleski płk. Kostek — Biernacki.

Powrót płk. Kostka — Biernackiego to dowód, że nastąpi wzmocnienie kursu silnej władzy. Poleski wojewoda, jak wiadomo, posiada dość wyrobioną opinię pod tym względem. — Również wymowny jest fakt mianowania wojewodą krakowskim — prokuratora.

Konieczność obsadzenia stanowisk administracyjnych prokuratorami jest niestety, smutnym objawem naszej rzeczywistości.

Nowi wojewodowie
OBJĘLI URZĘDOWANIE

Onegdaj w kilku urzędach wojewódzkich odbyło się przywitanie nowych i pożegnanie odchodzących wojewodów.

W Lublinie objął urzędowanie p. de Tramecurt, w Białymstoku p. Henryk Ostaszewski, w Krakowie dr. Józef Tymiński.

Nienawiść do europejczyków

oto wspólna cecha chińczyków i europejczyków

Hrabia Sforza. który w ciągu długiego czasu zajmował stanowisko posła włoskiego w Pekinie i wydał o Chinach znakomitą książkę ,uważany jest za jednego z najlepszych znawców Dalekiego Wschodu.

Dlaczego nam, europejczykom, tak trudno jest zdać sobie sprawę z wydarzeń, rozgrywających się na Dalekim Wschodzie?...

Na Dalekim Wschodzie rzeczą najbardziej irytującą w naszej europejskiej mentalności jest precyzja naszej mowy i naszych myśli. Fakt rozpoczęcia przez Japończyków działań wojennych bez wypowiedzenia wojny przedstawia się Chińczykom mniej skandalicznie, niż nam, dla nas bowiem jest to objaw niepokojącego barbarzyństwa. Podczas wojny domowej, wybuchłej po upadku cesarstwa, byłem świadkiem walki na równinie Honanu między dwiema wrogiemi armiami, których generałowie zatrzymali przy sobie adiutantów przeciwnika, by w odpowiedniej chwili, jak najprędzej móc przystąpić do pertraktacyj.

Jestem pewien, że wystosowana pod adresem Chin i Japonii propozycja Anglii oraz Francji w sprawie przesunięcia terenu walk nieco dalej od międzynarodowej koncesji w Szanghaju, wywołała te same uczucia u obydwu wrogów.

— Jakto? — powiedzieli sobie prawdopodobnie Chińczycy i Japończycy. — Oni, którzy zdobyli u nas majątki, którzy bez naszego handlu i bez łączności z nami byliby niczem, zamierzają wyjść bez szwanku z tej walki, która kosztuje nas tyle krwi po obydwu stronach?...

Pisma donoszące o wypadkach na terenie koncesji międzynarodowej, zapominają dodać, że

mieszkający na tym terenie Chińczycy muszą opłacać 85 proc. ogólnych wpływów podatkowych...

Nie lepiej dzieje się na terenie sąsiedniej koncesji francuskiej, gdzie przynajmniej traktuje się ich na równi z europejczykami i nie określa się ich jako „coloured poeple“..

W dziedzinie polityki zagranicznej każdy rachunek należy tylko raz regulować. W 1931 roku Japończycy ostrożnie posuwali się naprzód wgłąb Mandżurii. Anglia cieszyła się jeszcze wielkim autorytetem w Azji wschodniej. Ameryka wywierała wówczas nacisk na Anglię, aby pomogła jej w akcji zmuszenia Japończyków do poszanowania zawartych traktatów.

Ale Anglia przymknęła oczy i pozwoliła łamać jeden traktat za drugim, za co musi teraz drogo płacić, jak już zapłaciła za swe stanowisko na Morzu Śródziemnym i w Abisynii, albowiem wojna abisyńska była tylko pośrednim skutkiem działań japońskich na terenie Mandżurii.

Kiedyż ci ludzie, których nazywa się mężami stanu, zrozumieją, że niemoralna polityka, pozbawiona wszelkich ideałów jest złą polityką...

Pytanie w sprawie wyniku konfliktu w Chinach jest, oczywiście, bezprzedmiotowe. Chińczycy bronią się z godną zaciekłością, Japończycy zaś walczą z właściwą im odwagą, tym większą, że sfery arystokratyczne starają się obecnie okryć „sławą” głodujący lud, który w takich miastach jak Osaka grozi wyraźną rewoltą. Jeśli do tej rewolty dojdzie, będzie się znowu pisało o propagandzie obcych czynników, jakkolwiek w rzeczywistości wina tkwić będzie wyłącznie po stronie oślepionych zachłannością klas posiadających.

Chciałbym zwrócić tylko na jedno uwagę: Japończycy i Chińczycy zgodzą się prawdopodobnie na kompromis, który pozwoli obydwu stronom „szczycić“ się zwycięstwem

Albowiem kompromis jest jedynym możliwym wyjściem z sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Najmądrzejsze słowa, jakie były wypowiedziane podczas wojny europejskiej, pochodziły z ust Sunyatsena, który rzekł do mnie, gdy opuszczałem Chiny w 1915 roku:

— Wy, europejczycy, prowadzicie wojnę, nie myśląc o tym, że ona musi się zakończyć traktatem pokojowym...

Chińczycy i Japończycy mają w każdym razie jeden wspólny rys charakteru: —

obydwa te narody z jednakową nienawiścią odnoszą się do europejczyków, których tak bardzo obawiali się w XX wieku, a których bez wyjątku jednakowo lekceważą,

bez względu na to, czy to będą Anglicy, którzy na widok tej krwawej tragedii nie mają nic do powiedzenia, prócz następujących słów: — „Nie ruszajcie tylko naszych banków w Szanghaju... czy też będą to Włosi, którzy wczoraj jeszcze obdarzali Chiny sympatią, a dziś przepuszczają przez tereny swej koncesji wojska japońskie szturmujące Chińczyków.

Hr. Sforza

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

Gdzie diabeł nie może...

Komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza

Inauguracyjne przedstawienie tym się rożni od zwykłej premiery, że publiczność więcej mowi o nowozaangażowanych aktorach, niż o sztuce. Przypuszczalnie mogło to być powodem do wystawienia na pierwsze w sezonie przedstawienie nie tylko w Sosnowcu ale i w innych teatrach polskich komedii Niewiarowicza, sztuki nieźle służącej sprawie zaprezentowania widowni nowego zespołu artystycznego, mającej jednak znacznie gorszą lokate jako wartość literacka.

Naczelnik Kazimierz Nawrocki, który właśnie piąty już raz w imieniu magistratu przemawiał na początku piątego sezonu pod dyrekcją Gołaszewskiego, wyraził w foremnym przemówieniu życzenie, aby przyszły nowy gmach teatralny w Sosnowcu nosił imię Stefana Żeromskiego. Projekt więc nasz, który wysunęliśmy na tym miejscu przed dwoma tygodniami, zyskał już zwolenników w magistracie, co mu wróży powodzenie. Należelibyśmy jednak do ludzi małej wiary, gdyby nam się zdawało, że i w nowym imienia Żeromskiego teatrze jakikolwiek sezon mógłby się rozpocząć komedią jakiegokolwiek Niewiarowicza. Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy nie uznawali potrzeby wystawienia komedyj w rodzaju „Gdzie diabeł nie może"... Jest ona dostatecznie miła, o sporych porcjach łatwiutkiego dowcipu, może więc być wdzięcznym antraktem w solidnie ułożonym repertuarze. Ale żeby tak zaraz na inaugurację, to może byłby za duży zaszczyt.

Babą, którą diabeł tam posyła, gdzie sam nic wskórać nie może, jest panna Janka, osóbka bardzo żywo przypominająca „Mysz Kościelną," i filmy z Franciszką Gall. Niewiarowicz jest aktorem, co mu bardzo ułatwia nawiązanie ze sceną stosunków bezpośrednich, prostych i szczerych, nieskomplikowanych wspomnieniami sztuk dawno granych. Stąd co krok w jego komedii napotykamy sytuacje, które już gdzieś kiedyś widzieliśmy.

Panna Janka jest energiczna i pomysłowa, a że życie nie jest łatwe, więc, napotkawszy drugą podobną do siebie ofiarę złego losu lekarza bez klijentów, opiekuje się nim, robi mu reklamę i wyprowadza na ludzi. Rzecz prosta, że młodzi się kochają i nawet mówi się o tym głośno w drugim akcie, ale że musi być i akt trzeci, aby czymś wypełnić wieczór, więc dopiero w nim po rozmaitych niedość jasno tłomaczących się przekomarzeniach, młodzi dochodzą do porozumienia. Zupełnie, jak w dawniejszych operetkach wiedeńskich, w których z reguły para zakochanych w pierwszym akcie rozchodziła się po wyśpiewaniu melodyjnego duetu, w drugim była „ona tu a on tam", ale nikt się tym nie przejmował, bo i tak było wiadomo, że to się w akcie trzecim dobrze skończy.

W komedii Niewiarowicza, na której zresztą publiczność bawi się znakomicie, tymbardziej wiemy, jaki będzie koniec niegroźnym kłótniom, że p. Szabelakówna jako Janka włożyła w tę rolę tyle temperamentu i naturalności, że dr. Wincenty Bark nie mógł się oprzeć temu urokowi. Los tego doktora w komedii nie jest do pozazdroszczenia, gdy bowiem autor, obdarzając bohaterkę komedii szczególniejszymi względami, pozwala jej górować nad otoczeniem inteligencją, sprytem, energią, to z natury rzeczy objekt, na którym są te cnoty demonstrowane musi być tumanem, tępakiem, indywiduum zupełnie nierozgarniętym. Z niewdziecznej tej roli p. Lenczewski wybrnął zwycięsko.

Bardzo interesującym artystą okazał się p. Klejer w roli kupca galanteryjnego. Reszta zespołu pp. Arciszewska, Tańska, Romaniszyn, Cygler i inni nie uczynili nam najmniejszego zawodu.

Wyreżyserował bardzo starannie zagraną sztukę dyr. Gołaszewski, który szczęśliwie nie dopuścił do przeszarżowania niektórych scen, w szczególności zaś sceny obłąkania w akcie I, która stanowi niezwiązaną z akcją wstawkę ze starej farsy.

K. Ćwierk.

Echa tragicznego samobójstwa

MŁODEJ MĘŻATKI NA DĘBOWEJ GÓRZE.

W związku z wiadomością podaną przez nas o szczegółach tragicznego samobójstwa na Dębowej Górze, gdzie młoda mężatka Zofia Kosno podcięła sobie gardło i żyły u rąk, otrzymaliśmy wyjaśnienie od jej męża Henryka, w którym p. Kosno donosi nam, że żadnego powodu z jego strony do samobójstwa nie było.

Widział się on z żoną w przeddzień samobójstwa i pożegnał się w najlepszej zgodzie.

Według przypuszczeń p. Kosno powodem samobójstwa były niesnaski z własną matką.

Wynik zawodów marszowych w Sosnowcu

Na program onegdajszych uroczystości LOPP. odbył się w Sosnowcu drużynowy marsz w maskach gazowych na 4 klm. — Do zawodów marszowych na trasie stanęło 21 drużyn, z których 19 spełniło swe zadanie przybywając w dobrej formie do mety.

Najlepszy czas (26 m. 37 sek.) osiągnęła drużyna LOPP. Dietla, otrzymując nagrodę piękny zegar ofiarowany przez Tow przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego oraz puchar przechodni (w ub. roku zdobyła drużyna policji).

Drugą nagrodę ozdobną statuę, ufundowaną przez dyrekcję fabryki Hulczyńskiego zdobyła drużyna Zw. Strzeleckiego w czasie 27 m. 52 sek. Trzecie miejsce zajęła drużyna LOPP. Babcock - Zieleniewski (czas 28 m. 2 sek.) otrzymując nagrodę statuetkę, wyobrażającą lotnika, ufundowaną przez zarząd miasta Czwarte miejsce zdobyła drużyna straży ogniowej C. G. Schön (czas 28 m. 5 sek.) otrzymując, jako nagrodę zegar, ufundowany przez dyrekcję fabryki Babcock - Zieleniewski. Wszystkie drużyny przybyły do mety w doskonalej formie. Po zawodach odbyła się defilada.

Kierownictwo zawodów spoczywało w wytrawnych rękach kpt. rez. Zygadłowicza, ponadto w skład komisji sędziowskiej wchodzili: plk. Smelkowski, starosta Kędzierski, wiceprez. Almstaedt, dyr. Jaguczański, kpt. Knapik i por. Nawrot.

Dajemy głos

Młodzież przeciw mężatkom

które zajmują posady

Od czasu do czasu czyta się w gazetach artykuły, że niektórzy absolwenci po ukończeniu szkół, nie mają posad, a tym samym pozbawieni są kawałka chleba. Otóż niedawno temu, bo dnia 1 września b. r. ukazał się w „Expresie Zagłębia" artykuł p. t. „Dla zawierckich seminarzystek brak chleba w powiecie zawierciańskim".

I kiedy się to czyta, to krew w żyłach się burzy na takie porządki jakie od paru lat u nas w Polsce istnieją.

Bo naprawdę poco kształcić młodzież, jeżeli ona po skończeniu nauk nie może otrzymać zajęcia.

A przecież zajęcia takie znalazłoby się, gdyby nasze społeczeństwo więcej interesowało się tymi sprawami i ogłaszało je w gazetach, bądź też ustnie podawało do wiadomości odpowiednim władz, Ale niejeden po przeczytaniu takiego artykuły w gazetach machnie ręką i na tym się wszystko kończy.

A przecież tak być nie powinno. Nie trzeba takich spraw puszczać płazem, lecz wydobywać je na światło dzienne a wtedy musi nastąpić jakaś zmiana na lepsze.

U nas w Zagłębiu, a napewno i gdzieindziej też jest to samo;

w szkołach zajmują miejsca nauczycielki mężatki, których mężowie mają posady dobrze płatne bądź prywatne bądź też państwowe.

To też gdy nadejdzie dzień odbioru pensji, wtedy małżeństwo takie jest zadowolone, bo na wszystko pieniądze są, nawet na luksusy, gdy tymczasem nie jedna absolwentka czy absolwent, martwi się nad sposobem za coby zjeść obiad lub kolacje.

Na miłość boską dokąd tak będzie? Czy władze na to nie mogą znaleźć sposobu? Przecież to chyba bardzo proste. Trzeba tylko chcieć, a wszystko się zmienić może.

Tu i ówdzie daje się słyszeć głosy że możnaby to zmienić, lecz

taka nauczycielka płaci składki miesięczne na ubezpieczenie emerytalne i zwolnić ją nie można, bo musi swoje lata wysłużyć, aby otrzymać emeryture za wypracowane lata.

Otóż takie głosy można zaspokoić odpowiedzią że rząd powinien ustawę tak poprawić, aby panna będąca na posadzie, z chwilą wyjścia za mąż otrzymała jednorazową odprawę, a jej miejsce zajęła ta, co nie ma kawałka chleba. Wtedy naprawdę rząd jak i społeczeństwo czułoby się inaczej niż dotychczas, gdyż nie słychaćby było o samobójstwach i różnych wystąpieniach przeciwko swym władzom ze strony poszkodowanych absolwentek czy absolwentów.

Stały czytelnik „Expresu Zagłębia"
M. K.

Od Redakcji. Zamieszczając ten głos rozumiemy cały tragizm sytuacji młodych nauczycieli, którzy naprożno czekają na posadę, ale sposób, podany przez p. M. K. na bolączkę zatrudniania mężatek wydaje nam się zawodny, gdyby bowiem wyszła ustawa o jednorazowej odprawie pannom, które wychodzą zamąż, to poprostu nie robiłyby tego i pozostawałyby pannami, byle nie tracić posady. Może nawet nie znalazłyby wtedy amatorów Ze stanowiska moralności nie byłoby to najlepsze wyjście. Przypuśćmy jednak, że odprawy byłyby wysokie to znów nie możemy sobie pozwolić na takie wielkie wydatki. I tak źle i tak nie dobrze. Najlepiejby było, gdyby posad starczyło dla wszystkich, którzy chcą pracować, nie wyłączając mężatek.

DRZAZGI.

Zagłębiowska Smętkówna

Prasa rozpisuje się o panu Bronisławie Bednarskim z kolonii Bory pod Niemcami. Pan B. do niedawna był panną Bronisławą, obecnie sprzykrzył mu się stan panieński i, jak to pisaliśmy, niby słynna Smętkówna, zmienił płeć i po 23 latach życia kobiecego stał się dorodnym młodzieńcem, który marzy o pójściu do wojska. Zrobiono z nim kilka wywiadów na temat, co czuje i jak się czuje.

A pan Bronisław na to:

— Czuję się zupełnie dobrze i w „męskim charakterze", nareszcie jestem sobą. Będę mógł żyć normalnie, bo ta sukienka była moją katorgą — nie ma to jak spodnie!

Nowokreowany mężczyzna, choć w dalszym ciągu oświadcza, że zna psychologię kobiet i nie da się „wykiwać" nie wie jeszcze o tym, że tak zwany prawdziwy mężczyzna nie zachwyca się spodniami, ale przeciwnie ugania się za spódniczkami.

Rewelacyjnie brzmi odpowiedź na pytanie:

— Jakie pan miał najcharakterystyczniejsze przejście z tego czasu?

— Jak chciał mię jeden adorator pocałować, ale mu się nie dałem. Później mówił o swej miłości, zaczął snuć plany na przyszłość przy moim boku, a ja nagle zerwałem się z kanapy i uciekłem, gdzie pieprz rośnie.

Opowieść jest rzeczywiście trochę pieprzna, świadcząca ponadto o tym, że istotnie niewiele jest kobiet, które w pewnej chwili stają się mężczyznami, że natomiast jest wielu mężczyzn, których zainteresowania w rozmowie z zagłębiowskim Smętkiem mają wszelkie cechy babskiego plotkowonia.

——XX——

Przy głośniku

OPERA Z RZYMU.

Dziś transmituje Polskie Radio z Rzymu operę Verdiego „Don Carlos". Treścią tej opery jest konflikt pomiędzy miłością a racją stanu pomiędzy posłuszeństwem dla ojca a poczuciem sprawiedliwości.

Tragiczne te dzieje znalazły w wielkim talencie Verdiego idealnego piewcę. Siła dramatyczna, nieprzebrane bogactwo jego inwencji melodycznej, wewnętrzne, tętno jego muzyki, składają się w dziele tym na wspaniałą całość.

Wykonanie „Don Carlosa" powierzono znakomitym siłom śpiewaczym włoskim po części znanym już radiosłuchaczom z audycyj płytowych i transmisyj z mediolańskiej „Scali". Elżbietę śpiewa Gina Gina jedna z największych gwiazd operowych świata.

——oOo——

Dzień rezerwisty

DNIA 26 WRZEŚNIA.

Stosownie do zarządzenia Zarządu Głównego Związku Rezerwistów w Warszawie którego długoletnim prezesem jest p. minister Marian Zyndram — Kościałkowski, nasz Związek Rezerwistów począwszy od roku bieżącego w ostatnią niedzielę września każdego roku obchodzić będzie święto organizacyjne pod nazwą: Dzień Rezerwisty" przy poparciu władz rządowych, wojskowych, samorządowych, bratnich organizacyj i społeczeństwa.

Celem dnia rezerwisty jest:

a) konieczność rozwinięcia jak najszerszej propagandy, aby żołnierze, opuszczający szeregi czynnej armii, wstępowali do Związku Rezerwistów gdzie winni nadal kształcić swe cnoty obywatelskie i swą sprawność wojskową.

b) ustanowienie święta organizacyjnego, obchodzonego przez całą naszą organizację na wszystkich szczeblach w sposób uroczysty w czasie którego winniśmy okazać naszą dyspozycyjność i sprawność organizacyjną.

c) umożliwienie całemu społeczeństwu, które w takim święcie winno brać żywy udział zamanifestowania jego uczucia dla armii rezerwowej, tego przedłużenia ramienia zbrojnego narodu.

Z Zagłębia do Indii Brytyjskich

Pobyt wicekonsula R. P. w Sosnowcu

W dniu 10 bm. przybył do Sosnowca, w towarzystwie radcy Państwowego Instytutu Eksportowego p. Stawskiego p. Roman Przedpełski, nowomianowany wicekonsul RP. w Kalkucie (Indie Brytyjskie), celem wejścia w kontakt z eksporterami okręgu Izby, pracującymi z rynkami Indyj Brytyjskich i omówienie kwestii, mogących przyczynić się do intensyfikacji, względnie zorganizowanie wywozu na teren działania odnośnej placówki.

Po odbyciu konferencji z dyr. mgr. K. Gadomskim oraz Biurem Izby p. wicekonsul przeprowadził indywidualne rozmowy z przedstawicielami poszczególnych firm, zainteresowanych w eksporcie do Indii Brytyjskich. Na konferencjach tych były reprezentowane następujące firmy z działu przemysłu drutu i gwoździ i chemicznego.

Przeprowadzone rozmowy dały interesujący materiał, który niewątpliwie ułatwi p. wicekonsulowi Przedpełskiemu pracę nad pogłębieniem stosunków handlowych między Polską, a Indiami Brytyjskimi.

Po konferencji p. Przedpełski w towarzystwie przedstawiciela Izby zwiedził fabrykę chemiczną „Zenit" w Sosnowcu, poczem zapoznał się dokładnie z fabrykacją bieli cynkowej w fabryce firmy „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego w Będzinie."

Dopiero początek badania ksiąg

Jak Ficowski czuwał nad interesami Mysłowic

Dalsze rozszerzenie się afery na Targowicy Mysłowickiej

Katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi co następuje:

„W związku z wykryciem nowej sensacyjnej afery na Centralnej Targowicy w Mysłowicach, dowiadujemy się dalszych rewelacyjnych jej szczegółów.

Jak już wspominaliśmy, opłaty wypędowe na rzecz Związku Cechów Rzeźnickich zostały ustanowione specjalnie w takiej wysokości, by Związek miał z tego źródła wielkie korzyści i miał interes w jak najszerszym popieraniu Targowicy. Tajemnicą prezesa Frzeya pozostanie powód, dla którego zrezygnował z tego na rzecz pupilów p. Kazonia i Fruchthaendlera — pp. Ficowskiego oraz p. Walczuka. Zabowiązali się oni wprawdzie świadczyć pewien procent z dochodów na rzecz Związku Cechów, lecz **zobowiązania tego nie dotrzymali, tłumacząc się, że przedsiębiorstwo wypędowe nie daje zysków.**

Ten niewiarogodny argument nie przekonał zainteresowanych. Z początku — ponieważ wszystkim rządził fu dalnie p. Kazoń do spółki z Fruchthaendlerem pod patronatem p. burmistrza dr. Karczewskiego, nikt nie miał odwagi badać, jak się to działo, że opłaty wypędowe nie przysparzały przedsiębiorstwu zysków. Po wykryciu i zlikwidowaniu afery Kazonia i towarzyszy, kiedy wpływy ich na Centralnej Targowicy nieco osłabły **nabrano odwagi i poczęto szperać w poszukiwaniu tajemniczy znikania dochodów przedsiębiorstwa wypędowego.**

Po długotrwałym i cierpliwym badaniu stwierdzono, iż zyski sprytnie ukrywano przy pomocy fałszywych dowodów na fikcyjne wydatki, które masowo fabrykowano.

Badanie ksiąg i dowodów zostało wprawdzie dopiero zapoczątkowane przez organa lotnej brygady kontroli skarbowej, jednak już wiadomo, że **nie zgłoszony i wykazany zysk wynosił za ostatnie pięć lat około 400.000 zł.**

Zapewniało to niezłe życie „ludziałowcom" tego przedsiębiorstwa. Nie należy przy tym zapominać, że mieli oni jeszcze poza tym i inne płatne synekury.

Ppłk. Ficowski np. — jak stwierdza prokurator **„pobrał jako dyrektor fikcyjnej w gruncie rzeczy organizacji kupców i handlarzy trzody i bydła, utworzonej dla własnych celów (zagarniania łebkowego) przez Kazonia, za lekturę abonowanych przez ten związek czasopism około 50.000 zł. był on równocześnie radnym miasta Mysłowic, delegowanym na Targowicę dla czuwania nad interesami miasta, szczególnie w Kasie Targowej.**

Jeździł on w interesach Targowicy i w znajdujących się w aktach są dowych (zakwestionowanych) księgach Targowicy figurują wielkie sumy, zlikwidowane dla p. Ficowskiego za przejazdy i diety. Miał także i po życzki prywatne oraz inne korzyści.

Z uwagi na to, że jak już donosiliśmy, już po sporządzeniu aktu oskarżenia przez prokuratora Sądu Apelacyjnego dr. Nowotnego, obejmującego osoby pp. Kazonia, Fruchthaendlera, Langera i dr. Karczewskiego, oraz wniesieniu go do Sądu, **wyszły na jaw nowe szczegóły, świadczące o winie dalszych osób,** jakie dotąd umieszczono na liście świadków, a także wobec faktu ujawnienia tej nowej afery, ściśle wiążącej się z poprzednią, akt oskarżenia został wycofany i będzie rozszerzony na dalsze osoby.

Uzupełnienia te zostaną dokonane w tempie przyśpieszonym i termin sporządzenia nowego aktu oskarżenia uzależniony jest od czasu, w jakim organa lotnej brygady kontroli skarbowej odstąpią posiadane dowody nadużyć i fałszerstw władzom prokuratorskim, dla przeprowadzenia uzupełniających dochodzeń.

Na froncie robotniczym

O podwyżkę płac w przemyśle górniczym

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu górniczego z delegatami centralnego związku górników.

Na wstępie konferencji zastanawiano się nad ogólną sytuacją w przemyśle górniczym, po czym delegaci CZG z generalnym sekretarzem Stańczykiem na czele złożyli memoriał w sprawie podwyżki płac.

Centralny związek górniczy domaga się podwyżki płac w wysokości 10 procent.

Wiadomości bieżące

Wtorek 14 Wrzes.	Dziś: Podw. św. Krzyża Jutro: M. B. Bolesnej Wschód słońca: 5.08 Zachód słońca 17.46

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA — Król i chórzystka
EDEN — Gra życia
ZAGŁĘBIE — Dorożkarz Nr. 13

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w Strzemieszycach o godz. 20.30— przebojowa komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może."

Jutro na Sałtarnie w sali klubu „Gdzie diabeł nie może."

Jutro w środę 15 bm. o godz. 20.15 — jeden gościnny wyst*p węgierskiej orkiestry cygańskich chłopców, którzy po tryumfalnych występach po całej Europie, zawitali do Polski na szereg występów w większych miastach. W Sosnowcu usłyszymy ich w przepięknych utworach jak: II Rapsodja Liszta. Wiedeńskie walce, Węgierska Rapsodja. Węgierskie piosenki ludowe, Błękitna Rapsodja Gershwina, Pout pourri z operetek „Orfeusz w piekle". „Hrabina Marica". „Księżniczka Czardaszka" i inn.

Fenomenalni ci chłopcy, od lat 12 do 18 to urodzeni muzycy, są uroczeni jakąś tajemniczą siłą geniuszu muzycznego i grają cali przejęci melodją. Temperament unosi w rytmie ich postacie, które kołyszą się w takcie miękkich i dźwięcznych tonów skrzypiec i których porywa werbel czardasza. Bilety już są w sprzedaży w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

W hucie Feniks

W hucie „Feniks" w Będzinie strajk trwa w dalszym ciągu.

Dyrekcja huty zgadza się dać podwyżkę od 5 do 8 procent. Robotnicy na wysuniętę żądania przez dyrekcję nie chcą się zgodzić, żądając znacznie wyższej podwyżki płac oraz unormowania warunków pracy.

—o—

Zakończenie Tygodnia LOP.

W DĄBROWIE.

W związku z obchodem „Tygodnia L. O. P. P." w Dąbrowie miejscowy obwód tej placówki urządził marsz drużynowy w maskach przeciwgazowych.

Na starcie stanęło 8 drużyn wystawionych przez Zw. Strzelecki, harcerstwo, towarzystwo Sokół i zakłady przemysłowe. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Zw. Strzeleckiego w składzie: Piotrowski, Nazimek, Kapusta, Kłaczewski, Kudzia i Drotowski w czasie 7 min. 58 sek.

Drugie miejsce zdobyła drużyna harcerzy, trzecie miejsce zdobyła drużyna kop. „Victoria", która przyszła na metę jako pierwsza z drużyn przemysłowych.

—o—

— ODPUST NA PIASKACH. W nadchodzącą niedzielę dorocznym zwyczajem odbędzie się odpust na kolonii Piaski.

— ZWIĄZEK PRZYJAŹNI W SOSNOWCU podaje do wiadomości członków chóru, że lekcje chóralne odbywać się będą we wtorki i piątki o godz. 19 w domu społecznym na Pogoni przy ul. Żytniej 19 Pierwsza lekcja odbędzie się jutro o godzinie 19 ej.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

W ub. niedzielę dziatwa nie mogła się dostać do nowowybudowanej szkoły przy ul. Suchej w Sosnowcu. Magistrat, budując szkołę, nie pomyślał o zabrukowaniu ulicy. Po deszczu gliniasty grunt tak rozmókł, że dostęp do szkoły jest kompletnie uniemożliwiony, dziatwa więc szkolna, która się zebrała, by iść do kościoła na niedzielne nabożeństwo musiała się ustawiać na chodniku przed blokami.

* * *

Tramwaj, idący z Będzina do Sosnowca o godz. 7 i pół rano niekiedy się spóźnia o 5 do 10 minut, ale i też jest stale przepełniony, wskutek czego młodzież i pracownicy, mieszkańcy tak zwanych bloków na Pogoni nie mogą się dostać na godz. 8 do śródmieścia Sosnowca.

Ta sama historia jest z tramwajem jadącym od ul. Okrzei. Wczoraj rano już od ulicy Sieleckiej nikogo do wozu tramwajowego nie wpuszczano, tak był przepełniony.

* * *

Ulica Grabowa w Sosnowcu dlatego prawdopodobnie tak się nazywa, że grabowymi deskami na jej środku ogrodzono zlew wszystkich nieczystości z okolicznych domów. Fetor jest straszliwy, a naprzeciw szkoła.

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

Dziecko z gazą w ustach

W GLINIAKU.

Onegdaj w Dąbrowie przy ul. Moniusz ki wydobyto uduszonego noworodka płci żeńskiej, w wieku około tygodnia. Dziecko miało w ustach gazę.

Policja poszukuje wyrodnej matki.

Zatrzymanie kasiarza

W BĘDZINIE.

Wczoraj policja będzińska zatrzymała znanego kasiarza Ludwika Obrączkę, poszukiwanego przez posterunek policji w Golonogu.

Zatrzymanego przekazano policji w Golonogu.

—o—

— PRACOWNIA DLA ABSOLWENTEK. Zawiadamia się absolwentki pracowni przy państw. średniej szkole zawodowej żeńskiej w Sosnowcu — Sielcu, Kar packa 2, że od 15 bm. zostanie wznowiona pracownia. W związku z rozpoczęciem prac w wymienionej pracowni przyjmujemy zamówienia, wchodzące w zakres krawiectwa damskiego, dziecinnego bieliźniarstwa, trykotarstwa ręcznego i galanterii krawieckiej.

— ZARZĄD DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE niniejszym podaje do wiadomości wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 18 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu własnym, uroczyste odsłonięcie portretu p. Piusa Jana Pieczyńskiego, jako założyciela, b. prezesa, obecnie honorowego prezesa i długoletniego zasłużonego członka domu ludowego. Po odsłonięciu i okolicznościowych przemówieniach, odbędzie się składkowy wieczorek z tańcami. Składka dla członków zł 2, dla sympatyków zł. 2.50. Chętni wzięcia udziału w powyższych, zechcą wpisać się na listę znajdującą się w lokalu. Zapisy przyjmuje się do dnia 15 bm. włącznie.

Wycieczka studentów
DO WARSZAWY.

Dnia 16.9 wyrusza do Warszawy wycieczka studentów pod kierownictwem J. Natkańskiego. Zapisy w firmie Z. Piechocki Sosnowiec ul. Warszawska 8oraz w Dąbrowie w firmie Jackowski ul. 3 Maja. Wyjazd z Sosnowca dn. 16—6 m. o godz. 0.19. W razie nieodpowiedniej liczby zgłoszeń wycieczka nie odbędzie się.

Napadli na przechodnia
BO CHCIELI PIENIĘDZY NA WÓDKĘ

Na przechodzącego ulicą Sobieskiego w Dąbrowie Mariana Janeckiego, zamieszkałego w Dąbrowie napadło onegdaj w nocy o godz. 21.30 dwuch znanych awanturników, którzy zażądali od niego 3 zł. na wódkę.

Gdy Janecki odmówił im dania pieniędzy napastnicy rzucili się na niego i dotkliwie pobili, zabierając mu przy tej okazji zapalniczkę, łyżon oraz około 5 zł. gotówki.

Sprawców napadu, którymi byli Leon Szczygieł i Stanisław Dorobek, zam. w Dąbrowie przy ul. Kościuszki 8, ujęto i osadzono w areszcie.

Węgiel z bieda-szybów

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 52-letniemu Stanisławowi Hepkowi z Niwki (ul. Kościuszki 3), który skupował masowo od bieda - szybikarzy nielegalnie z terenów Towarzystwa Sosnowieckiego wydobyty węgiel i odsprzedawał go na Górny Śląsk.

Hepek postawiony został w stan oskarżenia na skutek doniesienia Towarzystwa, które określa swe straty na kilka tysięcy złotych, obliczając, iż H. skupił od bezrobotnych węgla w ilości 2.760 kwintali.

Rozprawa zakończyła się skazaniem Hepka na sześć miesięcy więzienia i 100 złotych grzywny.

Budowa kolei Siemonia--Czeladź
nastąpi na wiosnę

Sprawa budowy kolei wąskotorowej z Siemonii do Czeladzi przez tow. eksploatacji piasku TEP. znajduje się w stadium realizacyjnym.

Obecnie komisja szacunkowa ustala wartość wszystkich gruntów, położonych pomiędzy Rogoźnikiem i Czeladzią. Na podstawie opinii komisji szacunkowej, nastąpi wypłata należności za zajęte grunta.

Po załatwieniu wszystkich formalności, związanych z budową linii kolejowej w okresie zimowym, już z początkiem wiosny przyszłego roku należy się spodziewać rozpoczęcia robót ziemnych na całej trasie.

Mgła powodem katastrofy
samolotu pod Pilicą

Katastrofa samolotu „RWD8", jaka zdarzyła się w ub. sobotę popołudniu na polach biskupickich pod Pilicą i śmierć pilota, ś. p. Tadeusza Strumińskiego, oraz jego towarzysza podróży o nazwisku na razie nie ustalonym, **uczyniła wstrząsające wrażenie na miejscowej ludności.**

Zwłoki obydwóch zabitych zostały zabrane w ub. niedzielę rano autem ciężarowym do Krakowa przez komisje: wojskową i cywilną Aeroklubu krakowskiego.

Dla wydobycia ciał z kabiny trzeba było piłować wszystkie części samolotu przy kadłubie, który głęboko wrył się w ziemie.

Ciała ofiar strasznego wypadku zmasakrowane, a głowy przedstawiają jedną zbitą masę.

Części samolotu, który przedstawia kupę żelastwa, zwieziono do stodoły jednego z gospodarzy w Pilicy, skąd zostały zabrane do Krakowa w dniu 13 bm.

Katastrofa spowodowana została najprawdopodobniej wskutek mgły, która w tym czasie (kilka minut po godz. 16-tej) była tak gęsta, że na 10 mtr. nie było nic widać. Bezpośrednio przed katastrofą **samolot przeleciał bardzo nisko nad Pilicą,** która leży w kotlinie, po wydostaniu się z kotliny samolot siłą swego rozpędu wrył się w grunt położony na dość znacznej wysokości. Pilot musiał zbłądzić, gdyż zboczył z trasy Warszawa — Kraków, dokąd wracał.

Ś. p. Strumiński pochodził z Krakowa, a strzaskany samolot należał do Aeroklubu krakowskiego LOPP.

Pijacka awantura w szkole
Były uczeń napadł na nauczyciela

Niesłychany wypadek wśród dzieci szkolnych wydarzył się w Porąbce na kol. Pekin w powiecie będzińskim.

Do miejscowej szkoły powszechnej przyszedł w stanie podchmielonym 15-letni Jerzy Jan Szmidt, były uczeń tej szkoły i począł awanturować się z dziećmi, wyzywając ich nieprzyzwoitymi wyrazami. Gdy nauczyciel p. J. wezwał pijanego chłopca do opuszczenia budynku szkolnego, ten uderzył nauczyciela ręką w twarz. Gorszące - mu zachowaniu się byłego ucznia położył kres policjant, którego wezwano do interwencji.

Wczoraj Szmidt, który jest synem właściciela domu w Nowym Zawodziu, stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu za nieprzyzwoite zachowanie się w szkole i czynną napaść na nauczyciela.

Sąd uznał, że Sz. dopuścił się swych czynów bez ich rozeznania i oddał go pod odpowiedzialny dozór rodziców.

Żeby ukryć grzech
NIEOMAL PRZEPŁACIŁA TO ŚMIERCIĄ.

Do szpitala miejskiego w Sosnowcu przywieziono w stanie ciężkim 36-letnią Józefę Frączkównę (Sosnowiec, Rysia 1) z objawami silnego zatrucia. Po zastosowaniu zabiegów lekarskich stan chorej poprawił się, tak iż mogła opuścić szpital, zamiast jednak do domu, na skutek porozumienia się zarządu szpitala z władzami bezpieczeństwa. Frączkównę zabrano do komisariatu i zatrzymano pod zarzutem spędzenia u siebie płodu przez wypicie jakiegoś trującego płynu, powodując sztuczne poronienie

Lekkomyślna kobieta, która chcąc ukryć swój grzech omal nie okupiła go śmiercią stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył jej sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 14 września.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.0 Rzeczy ciekawe 16.20 Transmisja z Bydgoszczy. 17.00 Koncert solistów 17.50 Pogadanka aktualna 18.00 Przegląd aktualności 18.15 Płyty gramofonowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Niezawodny środek — skecz. 19.15 Koncert kameralny 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna. 20.40 Reportaż ze Lwowa. 20.45. Dziennik wieczorny 20.55 Przerwa. 21.00 Don Carlos — opera. 22.51 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Wtorek 14 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Orkiestra wojskowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka lekka z płyt. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 15 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 7.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza 12.25 Popularna muzyka polska 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Koncert popularny. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert orkiestry. 17.50 Pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.30 Sprawozdanie z zakończenia prac Kongresu Inżynierów we Lwowie. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Ogniwa opowiadanie. 22.00 Koncert ork. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.
Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprowadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć, to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek, młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

—o—

22.

— Dowiaduję się o tem bez zdziwienia — odpowiedział Marek obojętnie — właściwie to mnie nie obchodzi. Ja sam jestem bogaty, o ile chodzi o zaspokojenie zwykłych potrzeb życiowych.

— Ale — mówił dalej pan Dukane posiadanie wielkiego majątku pociąga za sobą pewne zobowiązania. Posągi mej córki, nie mówiąc już o tem, co po mnie odziedziczy, równa się długom państwowym niejednego małego państwa.. Prawie już zdecydowałem sir, że jak panu Estella niewątpliwie mówiła, że wyjdzie za mąż za księcia Andropula z Dromerii, gdzie mam olbrzymie inwestycje.

— Wstrętny człowiek — zauważył Marek — ciągle uprzejmym tonem — Estella może bawić się tą myślą przez pewien czas, ale jestem zupełnie pewny, że nigdy za niego nie wyjdzie

— Robi pan wrażenie człowieka, Który wie czego chce.

— Tak jest

— I jak pasiadam te cechy. Gdy jakaś myśl przychodzi mi do głowy, i uwezmę się, aby ją wprowadzić w życie, zazwyczaj mi się to udaje Obecnie mam zamiar wydać moją córkę za księcia.

— To może być pański obecny zamiar — zaryzykował Marek — ale to pańska córka musiałaby go poślubić a nie pan. Nie przypuszczam ani na chwilę, że zgodziłaby się ona na to w decydującym momencie.

— Nie przypuszcza pan? powtórzył sucho Dukane. — No, zobaczymy. W każdym razie może pan z nami zjeść śniadanie. Obecnie z mojej winy stracił pan narazie 250 tysięcy funtów. Ponieważ dał pan słowo, przypuszczam, że narazie musi to tak pozostać a nie widzę, co mógłbym panu jeszcze zaproponować, oprócz śniadania. Może nas pan później odwiedzać na Wschodzie, jeśli to panu sprawi przyjemność.

— Estella i ja nie będziemy mieszkali na Wschodzie — rzekł Marek. — myślę o pied-aterre w Paryżu, o willi w Beaulieu, o mieszkaniu gdzieś w Londynie, może zresztą zatrzymam mój domek na ulicy Curzon — i o prawdziwej angielskiej posiadłości wiejskiej. Zdaje mi się, że Estella mogłaby nabrać gustu do polowania. Będzie tam zawsze miejsce dla pana.

— Będzie mogła polować na niedźwiedzie w lasach Andropula — zauważył sucho Dukane. — Widziałem już apartament na zamku królewskim w którym pragnąłbym zamieszkać.

— Nie będzie pan pierwszym de spotycznym ojcem — odpowiedział Marek uprzejmie — który zmuszony będzie zmienić swą decyzję.

—o—

Marek zastał pana Hugersona, siedzącego w swoim pokoju w fotelu, palącego cygaro i czytającego kopie wysłanych raportów. Z przyległego pokoju dochodził stuk maszyny do pisania panny Moreland.

— Czy jest coś dla mnie zapytał Marek? składając papiery, — no ale już prawie dobrnęliśmy prawie do końca.

— Nie ma nic — odpowiedział szef Pani Widdowes pytała się o ciebie.

Marek kiwnął głowa.

— Czy już nic nie wydostało się na zewnątrz? zapytał zniżając nieco głos.

Pan Hugerson potrząsnął głową.

— Nie słyszałem już o niczem — rzekł — siadaj i zapal papierosa. Marku, o ile nie masz nic lepszego do roboty.

— Jeżeli można, wolałbym zobaczyć wpierw, czego chce pani Widdowes.

Marek zatrzymał się przez chwilę przy drzwiach, słuchając mocnego metalowego stuku maszyny do pisania. Potem wyszedł do przedpokoju, gdzie spotkał akurat Mirę, wracającą z przejażdżki konnej, która rozmawiała z matką.

— Wejdź Marku, czy bardzo wymęczony jesteś pracą poranną? zawołała — Mamusiu, wiem, że jest jeszcze wcześnie, ale czy mogłabym dostać cocktail? Nie jadłam właściwie śniadania i jechałam tak prędko, a ten młodzian ma strasznie zmęczona minę. Czemu jesteś taki blady Marku — ciągnęła, gdy przeszli do pokoju i zadzwoniła na służbę. Czy to prawda, że Estella Dukane ma poślubić księcia Andropulo?

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość.Niestety maszynę tą, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim. Przy wynalazcach pozostała tylko maszyna, ale najważniejsza część maszyny Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

———

170.

Jednakże niedługo po tym Jadwiga odrzuciła poprzedni zamiar. I nie tylko ze względu na niechęć, a może nawet i nienawiść, jaką żywiła do tamtej, nieznajomej kobiety, lecz ze zwykłego wyrachowania. — Jeżeli jej słowa polegają na prawdzie — rozumowała — to i tak nie mam potrzeby wchodzić z nią w jakiekolwiek pertraktacje, a jeśli jest to tylko jakiś podstęp, nic nie pomoże moja wizyta u Krynickiej.

W tego rodzaju rozterce przypomniała sobie Wiktora Ruteckiego, - tego jedynego człowieka, który od pierwszej chwili jej nieszczęścia zdawał się być jedynym, prawdziwym jej przyjacielem.

— Gdzie on jest?... co się z nim stało?.. — biła się w myślach, widząc jak nieocenioną okazałaby się teraz jego pomoc. — Czyżby rozmyślnie od sunął się ode mnie?... Nie, to niemożliwe... a jednak nie pokazał się od blisko dwóch tygodni, choć łudził ją, że potrafi przeniknąć, potworną grę jakichś tajemniczych zbrodniarzy, którym zależało na zgubieniu Stanisława.

— To wszystko było już ponad siły tej biednej, udręczonej kobiety. W głowie jej się mąciło, a siły opuszczały ją z każdą godziną. Przeczuwała, że jeśli w najbliższym czasie nie zajdzie jakaś radykalna zmiana na lepsze ugnie się pod tym nadludzkim brzemieniem. Przerażała ją myśl, że Stach może pomyśleć, że zapomniała o nim, że odwróci, przerażające słowo: morderca. — O, to byłoby straszne — myślała z rozpaczą. — odejść z tego świata i nie móc przekonać ukochanego, że robiło się wszystko, byleby tylko ratować jego honor, jego życie i wolność...

Jadwiga, w przystępie żalu, rozpaczy i bólu, przeszywającego jej drobne, dziewczęce piersi, upadła na kolana i zagłębiła się w gorącej żarliwej modlitwie. Wiedziała, że wobec sprzysiężenia się przeciwko nim najpodlejszych szatańskich mocy, jeden tylko Bóg może okazać swe miłosierdzie. On jeden, nieprzebrany i niezgłębiony w Swej dobroci, może przywrócić dawny spokój i ukojenie.

Kiedy w pół godziny później dziewczyna podniosła się z klęczek, na jej pobladłej twarzyczce nie znać już było poprzedniego cierpienia. Obok cichej, pogodnej rezygnacji, widniały przebłyski ufności w miłosierdzie Boże.

Ubrała się szybko i wkrótce wyszła na miasto.

— — — — — — — — — —

Burski nie słyszał ani zgrzytu klucza w zamku, ani śmiałych, donośnych stąpań wchodzącego do celi człowieka. Ocknął się dopiero wtedy, gdy posłyszał tuż obok siebie głos prokuratora Zarewicza:

— Dzieńdobry panu!

— Dzieńdobry — odpowiedział, zdziwiony tego rodzaju objawem grzeczności prokur. w stosunku do więźnia. I to więźnia, zostającego pod zarzutem największej zbrodni.

Burski podniósł się z krzesła i z nieukrywanym zaciekawieniem spoglądał na prokuratora Zarewicza, który wydawał mu się dzisiaj całkiem innym człowiekiem. Jego ponura zazwyczaj oblicze rozjaśniał jakiś życzliwy choć dyskretny uśmieszek.. Robił wrażenie, dobrze wychowanego człowieka, który przyszedł z wizytą do swego znajomego, a nie prokuratora, odwiedzającego więźnia w sprawie służbowej.

Pod wpływem tych krótkich obserwacyj, w głowie Burskiego zrodziła się nagle radosna myśl: — Przyszedł mi zakomunikować, że sprawa przeciwko mnie została umorzona i lada chwila odzyskam wolność.

To przypuszczenie tak dalece opanowało inżyniera, że nie mógł wykrztusić słowa, tylko uparcie wpatrywał się w zagadkowe oblicze prokuratora. Jego uczucia zawisły między radosną nadzieję a czarną rozpaczą, jaka opanowałaby go ostatecznie na wypadek nieziszczenia się tych śmiałych przypuszczeń.

— Jak się pan czuje, panie inżynierze? — zapytał Zarewicz, odprawiwszy z celi więziennego dozorcę.

Stanisław nie wiedział co odpowiedzieć. Przenikające go nawskroś uczucia były tak biegunowo przeciwne, że odpowiedź na to pytanie wydawała się niemożliwa. Nie przypuszczał bowiem, aby Zarewicz miał na myśli jego dotychczasowy stan, z wyłączeniem ostatnio zainstniałych segestyj.

Zarewiczowi w gruncie rzeczy nie zależało na odpowiedzi. Pytanie rzucił po prostu aby coś powiedzieć, aby zająwszy Burskiego rozmową, móc spokojnie obserwować tego człowieka, który od dwóch dni nie pozwolił zmrużyć mu nawet powieki.

— A więc to on jest tym szczęśliwcem — monologował w myśli. — To jego kocha Jadwiga...

Prokurator Zarewicz bystrym przenikliwym spojrzeniem analizował każdy szczegół postaci Burskiego, porównując go ze sobą.

— Owszem, przystojny; młody i postawny... A zwłaszcza te oczy — oceniał go okiem znawcy, raczej psychologa niż estetyka. — rozumne i łagodne... Wyjątkowy typ przestępcy, na którym zbrodnia nie zdołał wycisnąć najmniejszego piętna. Świetna [illegible] osobowość. Takie typy podobają się kobietom.. Nawet nieszczęście nie potrafiło wytrącić go z równowagi. Przedziwny splot dwóch natur. Typ, jakby żywcem wycięty z kryminalnego romansu.

Te i tym podobne myśli przewijały się przez głowę prokuratora Zarewicza, który obserwując Burskiego, starał się zgłębić tajemnicę jego powodzenia u Próchnickiej. Dostrzegał wiele dodatnich stron, lecz dostrzegał i ujemne.

c. d. n.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Dyplomania

Ostatnio dość często można zauważyć napisy na szyldzikach: dyplomowany mistrz z dodaniem fachu".

Laicy czytający podobne „tytuły" na szyldzikach i w działach ogłoszeń może nawet czasem nie domyślają się, że używający tak szumnych tytułów rzemieślniey — to są zwykli mistrzowie.

Mistrzowie! nie ośmieszajcie polskiego rzemiosła pisząc: „dyplomowany mistrz" bo przecież każdy trochę orientujący się wie że gdyby nie świadectwo wyzwolenia dyplom) przecież nikt nie miałby tytułu „mistrza". a więc pocóż używać aż dwuch tytułów o tym samym znaczeniu?

Czyż nie wystarczy nam, koledzy rzemieślnicy, napis: „mistrz kominiarski" itd Poco ta dyplomania? Wszak od setek lat dyplomy wyzwoleniowe tak czeladnicze jak i mistrzowskie istniały .a nikt z rzemieślników nie marzył o dyplomie.

Poco dziś wprowadzać jakieś inowacje? Słowo „dyplomowany" zostawcie zawodom kończącym wyższe studia.

Natomiast chwalebne będzie dla rzemiosła polskiego gdy jak najwięcej będziemy posiadali dyplomów wyróżnienia, czy to za pracę w warsztacie ,czy za pracę w organizacjach dla rzemiosła.

Z takimi dyplomami „bardziej nam będzie do twarzy".

Rzemieślnik.

—ooo—

Gospodarz i lokator

KŁÓTNIA O KOMORNE.

Na tle nieprzyjaznych stosunków między gospodarzem domu, a lokatorem, doszło w Strzemieszycach do krwawego zajścia, w którym ciężko okaleczony został lokator Józef Adamczyk.

Adamczyk, cieśla z zawodu, mieszkał w domu kolejarza Stanisława Skowrońskiego. Stosunki między właścicielem domu, a lokatorem nie układały się nadzwyczajnie, to też gdy Adamczyk zamiast ostatnio Skowrońskiemu komorne, wynikła kłótnia. Od słów doszło do rękoczynów, w rezultacie zaś Adamczyk został pobity przez Skowrońskiego i jego małżonkę Sabinę, odnosząc szereg ran na ciele od roży i pchnięcia widłami w lewą rękę.

Wojowniczy małżonkowie odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem jednak wykonania kary na lat trzy, wobec stwierdzenia, że lokator nie był również bez winy.

—xx—

Kiedy 90-letnia staruszka wychodzi zamąż

za 19-letniego młodzieńca

Niewiarygodny wypadek ślubu 90-letniej kobiety z 19-letnim młodzieńcem miał miejsce w Kołomyi. — Przy ul. Jasnej 3, mieszka 90-letnia Chana Singer wraz ze swym synem, tragarzem i jego rodziną. Dziwnym zrządzeniem losu staruszka, która jest jeszcze wcale zdrowa i rześka, nie stroni wcale od mężczyzn. —

Tę cechę staruszki postanowili wykorzystać dwaj sprytni młodzieńcy, kołomyjscy, którzy dowiedzieli się, że posiada ona **weale znaczny majątek.**

Oto jak się zabrali do rzeczy wedle doniesienia, jakie złożył w wydziale śledczym policji syn staruszki. Właściciel małego sklepu w Małym Rynku, Boruch Kantor zatrudniał tam pomocnika 19-letniego Barucha Breiera.

Pewnego dnia Kantor zaproponował swemu podwładnemu, by się ożenił... z 90-letnią Chaną Singer.

Argumenty Kantora musiały być bardzo silne, skoro młodzieniec na tę propozycję przystał. Kantor niby — swat udał się do Singerowej, której przedstawił dorodnego kandydata na męża. Po krótkich dziewosłębach Singerowa zgodziła się poślubić Breiera. W lutym ub. roku udali się wszyscy troje oraz dwie kobiety do wynajętej sali i tam Kantor zaimprowizował z przygotowanego prześcieradła baldachim, oboje „oblubieńcy" wstąpili pod baldachim, a

Breier wypowiedział uroczystą formułę ślubną w języku hebrajskim.

Wedle rytuału żydowskiego do ważności ślubu wystarczy jeżeli mężczyzna wkłada kobiecie na palec obrączkę i wypowiada po hebrajsku następującą formułę:

„Oto poślubiam cię wedle zakonu Mojżesza i Izraela" i to w obecności 2 męskich świadków. W tym wypadku był tylko jeden męski świadek. Kantor, a więc ślubu (którego zasadniczo jednak udziela rabin) nie było. Kobieta zaaferowana ceremoniałem nie zauważyła tego i uważała się ze swym „mężem" do jego mieszkania, gdzie odbyła się uczta weselna.

W ciągu tygodnia potrafił wydobyć Breier od swej „żony" 300 dolarów.

a następnie skłonił ją do sprzedaży pola za 300 dolarów. Po upływie tygodnia kazał jej wrócić do syna.

Obecnie Singerowa oraz jej syn złożyli doniesienie na policji, gdyż Breier mimo, przyrzeczenia, nie zwrócił starowinie ani grosza. — Przesłuchani inicjatorzy tego oryginalnego ogłoszstwa matrymonialnego, nie przyznają się do winy i przeczą przedstawionym wyżej faktom. Sprawę oddała policja do sądu karnego .

Z OLKUSZA.

XIV tydzień LOPP. pod hasłem:

„OLKUSZ NA DRUGI SAMOLOT".

W związku z 14-ym tygodniem LOPP. który potrwa od 26 bm. do 3 października — powstał w Olkuszu komitet „Tygodnia" na czele z p. starostą Brzostyńskim jako przewodniczącym i dr. Goreczyca — zastępcą.

Ustalony program przewiduje rożnego rodzaju imprezy, wykonaniem których zajmą się specjalnie powołane sekcje: dekoracyjna z przewodniczącym inż. Beczko, pochodowa z kpt. Iwaszkiewiczem, imprezowa z burmistrzem Majewskim, propagandowa z wiceburmistrzem Wilczyńskim zbiórkowa z mgr. Okrajniową i loteryjna ze Stachurskim.

W dyskusji poruszano sprawę większej propagandy Lopowej na wsi. 14-ty Tydzień LOPP. odbędzie się pod hasłem „Olkusz na drugi samolot".

Poświęcenie remizy strażackiej

W GIEBLE.

W ub. niedzielę odbyła się w Gieble pod Pilicą uroczystość poświęcenia remizy strażackiej oraz domu ludowego, w którym mieści się remiza. W uroczystości wziął udział m. in. p. starosta Brzostyński oraz okoliczne straże.

Poświęcenia Domu Ludowego, wzniesio nego ofiarnością gromady, dokonał miejscowy proboszcz i jednocześnie prezes straży ogniowej ks. Franciszek Kudełko. — Przed poświęceniem odbyło się nabożeństwo odprawione również przez ks. Kudełkę.

Niewielka i niebogata wioska Giebło może śmiało pretendować do jednych z nielicznych, niestety wiosek, która nie zna się pijaństwa; upicie się mieszkańca wioski jest rzadkością i może nawet sensacja. Życie kulturalno - społeczne stoi za to na dość wysokim poziomie. Gieblanie mają Koło Gospodyń Wiejskich, któremu przewodniczy z wielką energią kierowniczka szkoły p. Zembalowa. Stow. Młodz. Kat. Strzelca, wspólną świetlicę oraz chór kościelny, który prowadzi p. Fabiańczyk.

Duszą wszelkich poczynań jest młody i pełen energii ks. proboszcz Kudełko.

Samosąd nad „czarownicą"

Niesamowity wypadek w Nowogródczyźnie

We wsi Podborcze, powiatu baranowickiego wydarzył się wstrząsający wypadek. ilustrujący niesłychaną ciemnotę w niektórych wsiach na Kresach.

W wiosce tej mieszka chłop Siomion Tucin. Pewnego dnia przybiegł on do mejscowego znachora z prośbą o poradę, gdyż jego krowa zachorowała. Znachor poszedł do obory. obejrzał krowę i oświadczył stanowczo. że na krowę ktoś rzucił urok. „Czarownicą' ma być kobieta której dokładny rysopis podał. „Aby krowa wyzdrowiała, trza tę babę zabić" -- oświadczył Tucinowi znachor.

Chłop zapłacił za poradę i udał się na poszukiwanie „czarownicy". Podług rysopisu wywnioskował, że jest to jego krewna, Zofia Tucin. Chłop wpadł do niej z siekierą. Nieszczęśliwej jednak udało się wyskoczyć przez okno i dobiec do posterunku policji w Niedźwiedzicach. gdzie złożyła zameldowanie.

Władzes rozpoczęły energiczne dochodzenie, celem zebrania dowodów winy znachora.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Obraza moralności

Coraz bardziej wchodzą w modę gołe nogi. Najelegantsze panie wychodzą na ulicę bez pończach.

Fobrykant pończoch .pan Kaltius, jest stanowczym przeciwnikiem tej mody. I nie może o niej mówić bez oburzenia.

— Pan powiada — denerwuje się— że gołe nogi wchodzą w modę? Ładnie ta moda wygląda, psia krew, jak do niej można wliźć z gołymi nogami!

Powiedz pan sam! Czym się człowiek różn od zwierzęcia ?Tym. że się zakrywa! Że nie jest goły! Koń się nie wstydzi chodzić nago. Krowa też! Ale człowiek musi chodzić zakryty!

— Dlaczego?

— Przecież mówię! Żeby się odróżnić od zwierząt. Weź pan naprzykład mojego wspólnika. Pan go zna? On jest owłosiony coś okropnego! Na nim jest nie las włosów, ale po prostu puszcza.

I wypuść go pan nago na ulicę. Przecież go z miejsca zamkną do ogrodu zoologicznego, bo pomyślą, że małpa.

A jak jest zakryty. jak jest w ubraniu to widać, że człowiek i nie może zajść żadna pomyłka.

Rozumie pan teraz dlaczego człowiek musi być zakryty

Zresztą ja się nie upieram o całość. Ja jestem fabrykantem pończoch i mnie obchodzą tylko nogi. Inne części ciała mogą dla mnie być odkryte. Mogą sobie kobiety chodzić bez sukien i bez koszul też.

Ale nogi?! Jak można chodzić z gołymi nogami

Przede wszystkim to jest niemoralne. Goła noga ciągnie.

— Co ciągnie ?

— Nie „co". tylko spytaj się pan „kogo" i do „czego' ciągnie! Dziecko pan jesteś, tak Tłumaczyć panu trzeba!

Po drugie pończocha ozdabia nogę. A po trzecie, kto nie nosi pończoch. musi sobie codziennie myć nogi. A w pończochach? Można sobie nie myć miesiąc i też się wygląda przyzwoicie.

Widzi pan teraz, że to jest głupia moda? Że pończochy mają kolosalne zalety?!

Pan Kaltius zapomniał w uniesieniu o jeszcze jednym przeznaczeniu pończoch. Oszczędne gospodynie. kiedy pończochy się zedrą i już się nie nadają do noszenia. używają je często do ścierania kurzu.

Dowiedziałem się o tym od służącej sąsiadów, Kasi.

Kasia niedawno przyjechała ze wsi. Jest to jej pierwsze dopiero „miejsce".

Spotykam ją na schodach w bardzo kiepskim humorze. Gdy spytałem o przyczynę, pociągnęła płaczliwie nosem:

— A bo moja pani skąpa. jak cholera! Nie da przyzwoitej ścierki do kurzu, tylko mi starymi pończochami każe ścierać kurz z mebli.

— No więc co z tego? Czego się martwić

— A bo. proszę pana, krzesła to tam jeszcze jako tako obetrę. Ale do obrazów na ścianę nijak nie mogę nogą dosięgnąć! Zadzieram nogę, zadzieram i nie mogę.

ZE SPORTU

Dania zarżnęła się własnym tempem

Co mówią o meczu władze i gracze

Prezes PZPN. płk dypl. Glabisz. Zaimponować każdemu musiała rewelacyjna forma Krzyka w bramce. mistrzowska gra Wilimowskiego i Matjasa w ataku, a przedewszystkim duch bojowy i wytrzymałość polskiej drużyny. Ta piękna gra zespołowa naszego zespołu. brak jakiegokolwiek egoizmu na rzecz całości zasługuje na specjalne podkreślenie. Obok wspomnianych już graczy bardzo dobrze wypadli Nytz i Kotlarczyk w pomocy, dalej Szczepaniak początkowo mało efektowny. ale za to skuteczny. a wreszcie Piec II, oraz Gałecki początkowo słabsi po pauzie doszli do pełnej formy. Duńczycy swą fair grą zasługują na pełne uznanie. Najlepszy u nich prawo skrzydłowy Sobirk.

Sędzia meczu, Birlem (Niemcy): W drużynie polskiej najlepszym był atak, szczególnie doskonali łącznicy. Pawłowski słaby. Bardzo dobry był środek pomocy i Gałecki po pauzie. Bramkarz początkowo słaby. rozegrał się dobrze po pauzie. Drużyna polska grała bardzo dobrze i fair. Nastrój dzia miał łatwe zadanie. Dzisiejszy mecz to jeszcze jeden dowód. że piłka nożna w na wdowni przejacielski. dzięki temu się Polsce kroczy naprzód.

W szczególności podobały się szybkie posunięcia ataku polskiego po pauzie. W drużynie duńskej wyróżnili się prawy obrońca i prawy skrzydłowy którego jednak linie defensywne polski e dobrze po pauzie kryły.

Kapitan polskiej drużyny Kotlarczyk: Duńczycy grali dobrze. walczyli twardo i silni fizycznie. Najlepsi z nich skrzydłowi i obrońcy. Przegrali bo się zarżnęli tempym narzuconym do pauzy.

Matjas: Dyńczycy grają twardo, ale b. fair. Bardzo dobre u nich skrzydła. — W pierwszej połowie narzucili silne tempo, którego ofiarą padli po pauzie.

Wilimowski: Gra głową Duńczyków świetna. Grają oni systemem W. z wysuniętym do przodu środkowym napastnikiem.

Dwa mecze K. S. Dąbrowa

W WARSZAWIE.

W ub. sobotę i niedzielę KS. Dąbrowa bawił w Warszawie, gdzie rozegrał dwa spotkania z miejscowymi drużynami. W sobotę KS. Dąbrowa grał z Gwiazdą i po ładnej grze został pokonany 3.0 (2.0). W niedzielę rozegrano drugi mecz ze Skrą, której również uległa Dąbrowa po zaciętej walce 3.1 (0:1). Honorowego goala dla Dąbrowy strzelił Jamroz.

Po południu klub był na meczu Polska — Dania.

KS. Dąbrowa grał w obu dniach w następującym składzie: Krochmal. Hajduk. Czuwasiewicz. Balcer, Kozdroń. Mieczula. Neugebauer, Saltarski, Przybylak, Jamroz Nowakowski.

Kierownikiem ekspedycji był zasłużony działacz sportowy i długoletni kierownik KS. Dąbrowa p. Piętak.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62. poz. 580) — Urząd Skarbowy podaje do ogólnej wiadomości że dnia 16 września 1937 r. o godz. 9 ej jako w pierwszym terminie w składnicy Urzędu Skarbowego w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 go Maja 14 odbędzie się sprzedaż majątku ruchomego Sroki Roberta w drodze publicznego przetargu, na pokrycie pretensji Skarbu Państwa, a mianowicie

1) Maszyna piekarska do wyr. ciasta f-my „Werner"	1 szt.	wart. szac.	2 500 zł.
2) Dzieże metalowe do wyrobu ciasta	2 „	„ „	200 „
3) Maszyna do wyrobu bułek	1 „	„ „	50 „
4) Bajta do wyrobu ciasta	1 „	„ „	20 „
5) Mąki pszennej	115 klg.	„ „	50 „
6) Mąki żytniej	325 „	„ „	190 „

W razie niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie, drugi termin odbędzie się w dniu 20.IX. 1937 r. o godz 9-ej rano i wyżej wymienione przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Wymienione wyżej ruchomości można oglądać na jedną godzinę wcześniej przed rozpoczęciem przetargu.

URZĄD SKARBOWY W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Sytuacja w Lidze okręgowej

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Tabela zagłębiowskiej ligi okręgowej po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Sarmacja	3	6	9:2
C. K. S.	2	4	7:2
Zagłębie	2	4	7:3
Częstochówka	3	4	6:3
Warta	3	4	11:7
Unia	3	2	14:6
Brynica	3	0	6:17
Skra	3	0	4:12
Turyści	2	0	2:15

Częstochówka—Skra 2:0 (0:0)

W Częstochowie rozegrano w niedzielę zawody o mistrz. ligi okręgowej pomiędzy Częstochówką a Skrą. Wygrała Częstochówka w stosunku 2.0 (0:0).

POPRAWA WARUNKÓW BEZPIECZEŃSTWA POŻAROWEGO OBOWIĄZKIEM WSZYSTKICH WOBEC PAŃSTWA!

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.